



"GŁOS"
SPÓŁDZIELNIA PRACY

666

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

Goniec Pomorski

75-950 Koszalin, ul. Grunwaldzka 8—10

Nr z dn.

104 31 05 2-06-91

ZAMIAST RECENZJI

Teatr im. J. Słowackiego w Koszalinie, „Modlitewnik polski”, scenariusz Jan Skotnicki i Marek Kołowski, konsultacja literacka Ernest Bryll, reżyseria Jan Skotnicki, scenografia Adam Kilian, kostiumy Teresa Darocha, opracowanie muzyczne Lucyna Hermanowicz i Jerzy Dobrzański, ruch sceniczny Tadeusz Głuszcak, wykonawcy: Irena Adamiak, Henryka Bielawska, Ewa Nawrocka, Zofia Grabska-Woźnik, Zdzisław Derebecki, Zbigniew Grabski, Jacek Kuzda, Krzysztof Tuchalski, Feliks Woźnik oraz Zespół Muzyki Dawnej Madrygał i uczniowie Zespołu Szkół Muzycznych w Koszalinie. Premiera odbyła się 27 maja 1991 r.

MIEDZY NIEBEM A ZIEMIĄ

Impulsem do tego, by wcześniejszą penetrację dawnych tekstów religijnych i literatury staropolskiej zawrzeć w oryginalnym scenariuszu i nadać mu kształt teatralny właśnie teraz i tutaj była zapowiedziana wizyta w Koszalinie Jana Pawła II. Tak oto w niezwykle krótkim czasie zrodził się spektakl utkany z tekstów modlitw, niekiedy zapomnianych, przechowywanych jedynie na kartach starych modlitewników, a także z tych, które do dziś brzmią podczas nabożeństw, a także pieśni. Jest to materia literacka, która poza funkcją religijną posiada niezwykle wartości artystyczne, posługując się własną poetyką, oryginalnym językiem wyrażania wiary, nadziei, potrzeb i lęków. Te treści, towarzyszące człowiekowi w jego codziennych działaniach, codziennym poszukiwaniu wartości i sensu istnienia są odwieczne i niezmiennie, sprawiając, że teksty powstałe nawet przed kilkuset laty mają siłę przemawiania do współczesnych, uoaczniając jedność kultury dawnej i dzisiejszej. I chociaż zrodziły się z potrzeby religijnej wyrażając istotę wiary, są jednak uniwersalne, bowiem bez względu na przekonania wszystkim ludziom jednako przypisywany jest lęk, niepewność, poczucie niekiedy dojmującej samotności w świecie, który nie zawsze jest zrozumiały, wiele pytań pozostawiając bez odpowiedzi.

Tak też jest w koszalińskim spektaklu, w którym przy pochylonym krzyżu w rozstajów dróg splatają się ścieżki ludzi takich jak my, wędrowców jest więc dziewczyna z rowerem, przechodzień z plecakiem, pani w szarym palcie ściskająca torebkę, młodzi i starzy; jest też chłopiec, który u krzyża znalazłszy skrzypce uwalnia z nich muzykę prowadzącą wędrowców.

Przy tej przelotnej kaplicie, pod chmurnym niebem z obrazu Ferdynanda Ruszczyca przywołany jest świat, którego porządek wyznacza przemijalność i przemienność por roku i wiążącego się z nimi obrzędu: Zaduszki, Boże Narodzenie, Wielkanoc, Święto Płonów. Tu, pod ów krzyż przynoszą ludzie rozpacz i nadzieję, wiarę i zwątpienie, tu rodzi się, umiera i zmartwychwstaje Bóg.

Wplecione w teksty modlitwy i pieśni teksty kazań Piotra Skargi stanowią oś widowiska, dopełniając, pogłębiając treści zawarte w jakże prostych, a niekiedy naiwnych pieśniach i modlitwach.

Tak więc na pustej niemal scenie, toczy się ta przypowieść o nas wszystkich, niekiedy wzruszająca, niekiedy wyszydzone a przecież brzmiące pięknie skład instrumentalny, w którym ton nadają skrzypce, przy wtórce kontrabas i dźwięczącego niczym wiejskie organy akordeonu. Pieśni zyskały także pełne brzmienie, a to dzięki głosom śpiewaków z Zespołu Muzyki Dawnej Madrygał, którzy obok aktorów włączeni zostali przez reżysera do działań scenicznych.

„Modlitewnik polski” jest spektaklem, w którym nie ma kreacji aktorskich pełnych i zindywidualizowanych, a przecież każda z etud ma siłę oddziaływania. Szczególnie pięknie wypełnia swoje zadanie aktorskie Irena Adamiak, uosabiając w bożonarodzeniowym i adwentowym obrzędzie Matkę Boską. Pięknie brzmi jej wysoki, czysty głos gdy śpiewa kolędę „Gdy śliczna panna...”, także interpretacja Lamentu Matki Bożej, niezwykle prosta, jest zarazem prawdziwie przejmująca. I to właśnie jest chyba wartością podstawową tego przedstawienia: prostota, wyzbycie z patosu, z natrętnego uwspółcześniania a także nadmiernego nasycenia religijnością. Dzięki temu wydobyte zostały wartości uniwersalne tradycji chrześcijańskiej, w której wszak kształtował się polski charakter narodowy.

Oczywiście, można mieć do tego przedstawienia pewne zastrzeżenia. Nie wszystkie jego części z równą piczołowitością zostały przygotowane, niekiedy widoczny jest pośpiech, z jakim widowisko realizowano. A że czas przygotowania — trzy tygodnie — w istocie był nader krótki, tym większe uznanie należy się aktorom, Madrygałowi, młodym muzykom z Zespołu Szkół Muzycznych, Adamowi Kilianowi — twórcy scenografii, Lucynie Hermanowicz, dzięki której spektakl zyskał niezwykle piękną oprawę muzyczną i oczywiście reżyserowi przedstawienia, Janowi Skotnickiemu. Dzięki bardzo intensywnemu wysiłkowi całego zespołu twórców „Modlitewnika polskiego” powstało przedstawienie niezwykle, dostarczające przeżyć, jakie nieczęsto dane jest w teatrze doświadczać.

Małgorzata Kołowska
Fot. Roman Lis

